

PANELEKONOMISTÓW „RZECZPOSPOLITEJ”

Usztywnianie płacy minimalnej to zły pomysł

Komisja Europejska jako jedno z kryteriów dla płacy minimalnej wskazuje poziom 50 proc. średniego wynagrodzenia. Ekonomiści widzą więcej wad niż zalet takiego powiązania.

GRZEGORZ SIEMIONCZYK

W niedawnej dyskusji o polskiej płacy minimalnej na 2024 r., która toczyła się w Radzie Dialogu Społecznego, część pracodawców wskazywała na potrzebę zmiany sposobu ustalania tego minimum. Obecny mechanizm powstał 20 lat temu, gdy rynek pracy był zupełnie inny niż dziś.

Teraz zmiany płacy minimalnej zależą m.in. od prognoz inflacji, błędów tych prognoz z przeszłości i wzrostu gospodarczego. W praktyce jednak rząd, który jako pierwszy wysuwa propozycję minimum na kolejny rok, ma sporą swobodę (skorzystał z niej w 2023 r., a w 2024 podwyżka będzie niewiele większa od najmniejszej, na jaką pozwala ustawa). Efekt jest taki, że w 2023 i w 2024 r. najniższe wynagrodzenie skoczyło łącznie o 43 proc.

W drugiej połowie 2024 r. znajdzie się w rezultacie na poziomie 54–55 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Ten wskaźnik, zwany w ekonomii wskaźnikiem Kaitza, nigdy nie był w Polsce na takim poziomie. W XXI w. tylko raz, w 2020 r., sięgnął 50 proc. Tyle samo wyniesie prawdopodobnie w tym roku, co da nam miejsce wśród liderów w UE.

Placa minimalna w Polsce



Źródło: GUS, ZUS, NBP

Teza: Placa minimalna powinna być ustalona na 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia* w gospodarce narodowej



Rozkład odpowiedzi ekonomistów, w proc., N=31

Placa minimalna na tle płacy przeciętnej w wybranych krajach UE*



* dane z 2020 r. (Francja), 2021 r. (Polska, Czechy, Węgry, Słowacja, Rumunia, Hiszpania, Holandia) lub 2022 r. (Portugalia, Niemcy) Źródło: Eurostat

O PANELU EKONOMISTÓW

W ekonomii wiele pytań nie ma jednoznacznych odpowiedzi. Celem panelu ekonomistów „Rzeczpospolitej”, który zainaugurowaliśmy trzy lata temu, jest pokazanie pełnego spektrum opinii na tematy ważne dla rozwoju polskiej gospodarki. Do udziału w tym przedsięwzięciu zaprosiliśmy ponad 70 wybitnych polskich naukowców z różnych pokoleń i ośrodków akademickich (także zagranicznych) oraz o różnych zainteresowaniach naukowych. Tę grupę ekspertów raz na miesiąc prosimy o opinie i komentarze dotyczące aktualnych zagadnień z zakresu szeroko rozumianej polityki gospodarczej. Wyniki wszystkich dotychczasowych sond można znaleźć na stronie klubekspertowr.p.l. ■

OPINIA DLA „RZ”

DR HAB. ALEKSANDRA MAJCHROWSKA

profesor Uniwersytetu Łódzkiego



Placa minimalna powinna być ustalona na poziomie zapewniającym normalne (godziwe) życie osobie, która je otrzymuje. Wydaje mi się, że dobrym rozwiązaniem jest powiązanie płacy minimalnej z poziomem kosztów życia. Przykładowo w Słowenii płaca minimalna netto nie może być niższa niż 120 proc. minimalnych kosztów utrzymania i nie może przekraczać 140 proc. minimalnych kosztów utrzymania. ■

OPINIA DLA „RZ”

DR MICHAŁ MOŹDŻEŃ

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Polska Sieć Ekonomii



Ustalenie płacy minimalnej na stałym, stosunkowo wysokim poziomie w relacji do płacy przeciętnej miałyby kilka pozytywnych konsekwencji. Pozwoliłoby utrzymać nierówności dochodowe w ryżach. Wprowadziłoby zasadę solidarności jako cechę systemu instytucji rynku pracy, stanowiłoby odejście od dyskrecjonalności politycznej i wiązało ze sobą los większości pracowników. Oferowałoby też przewidywalną kotwicę dla oczekiwań firm wobec kosztów pracy. ■

Kto ceni swobodę

Wskaźnik Kaitza na poziomie 50 proc. to jedno z kryteriów adekwatności najniższego wynagrodzenia z dyrektywy UE o płacy minimalnej, przyjętej przez Komisję Europejską jesienią ub.r. Innym punktem odniesienia w UE może być 60 proc. mediany plac albo jakaś miara kosztów życia powyżej granicy ubóstwa. Dyrektywa nie zobowiązuje jednak państw UE do korzystania z tych kryteriów, to raczej przykłady. Rządy mają duże pole manewru w ustalaniu najniższego wynagrodzenia, uwzględniając m.in. konkurencyjność gospodarki, regionalne i sektorowe różnicowanie wynagrodzeń.

– Jestem zwolennikiem zakotwiczenia płacy minimalnej na poziomie 50 proc. przecięt-

nego wynagrodzenia, ale związkom zawodowym pasuje obecny mechanizm. Prowadzi on do tego, że w Polsce minimum rośnie szybciej niż wynagrodzenia w gospodarce, co spłaszcza strukturę dochodów – mówi „Rzeczpospolitej” prof. Jacek Męcina, doradca zarządu Konfederacji Lewiatan.

Za sztywnym powiązaniem płacy minimalnej z przeciętną opowiada się też Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich. Czy to propozycja warta rozważenia, zapyaliśmy uczestników panelu eksperckiego „Rzeczpospolitej”.

– Wygląda na to, że ustalenie płacy minimalnej w stałej proporcji do innych wynagrodzeń – choć zapewne punktem odniesienia powinna być np. mediana, a nie średnia, która

zmienia się wraz z płacą minimalną – jest jedynym sposobem na jej wyjęcie z populistycznej licytacji nasilającej się przed wyborami, która wprowadza wstrząsy do gospodarki – ocenia dr hab. Andrzej Rzońca, profesor SGH.

Bez upolitycznienia

– Od kilku lat płaca minimalna w Polsce jest w okolicach tego poziomu. Stałe powiązanie jej z przeciętnym wynagrodzeniem pozwoliłoby uniknąć upolitycznienia tematu płacy minimalnej, a także (paradoksalnie) zbyt wysokiej jej poziomu – zgadza się dr hab. Marek Końsy, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Dodaje jednak, że taka zmiana ma też wady.

W ocenie większości ekonomistów przeważają one nad zaletami. Z tezą, że „płaca minimalna powinna być ustalona na 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej” zgodziło się 29 proc. spośród 31 uczestników naszej sondy. Przeciwnego zdania było ponad 57 proc.

– Nie uważam, by tego rodzaju automat był rozwiązaniem rozsądnym. Zmiany płacy minimalnej muszą iść w parze ze zmianami wydajności, inaczej utracimy przewagę konkurencyjną na poziomie międzynarodowym – uważa prof. Marian Gorynia z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Prof. Michał Rubaszek z SGH zwraca uwagę, że przeciętna płaca jest pod wpływem

najwyższych wynagrodzeń i szkoli prowadzące do wzrostu nierówności dochodowych (np. skok popytu na specjalistów) podnosiłyby płacę minimalną, być może nadmiernie. Ten problem można obejść, jak sugeruje prof. Rzońca, odnosząc płacę minimalną do mediany wynagrodzeń (KE proponuje 60 proc.), ale wymagałoby to lepszych danych. Obecnie GUS raportuje medianową płacę raz na dwa lata, i to z opóźnieniem.

– Placa minimalna powinna być ustalana tak, aby zmaksymalizować jej korzyści i realizację celów (zapewnić godne warunki pracy i chronić przed ubóstwem) oraz zminimalizować niepożądane efekty uboczne (negatywny wpływ na zatrudnienie). W zależności od koniunktury może to oznaczać poziom powyżej lub poniżej 50 proc. średniego wynagrodzenia – uważa Piotr Lewandowski, prezes Instytutu Badań Strukturalnych.

Prof. Mikołaj Czajkowski z Wydziału Nauk Ekonomicznych UW dodaje, że skoro minimum istnieje po to, aby zapobiec ubóstwu, to powinno być odnoszone do ceny koszyka podstawowych dóbr i usług. /e

masz pytanie, wyślij e-mail do autora

g.siemionczyk@rp.pl